

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0008-8690>
e-mail: stanislaw.niebrzegowska-bartminska@mail.umcs.pl

Przestrzeń ojczyzny – przestrzeń języka. Polscy emigranci z północnej Francji o *pierwszej i drugiej ojczyźnie**

Space of homeland, space of language.
Polish immigrants in northern France
on their *first and second homeland*

Abstrakt

Polskie rozumienie OJCZYZNY ma różne warianty zorganizowane koncentrycznie i opisane jako układ „rozkwitający”: *dom – miejscowość rodzinna – okolica – region – kraj – Europa – świat*, przechodzący od „małej” ojczyzny, rodzinnej, lokalnej, regionalnej w kierunku ojczyzny narodowej, europejskiej i globalnej. Tworzone są w ten sposób coraz pojemniejsze profile ojczyzny i patriotyzmu, u podłoża których leży wybór wartości. Ten proces przebiega z perspektywy wewnętrznej, „odśrodkowej”. W artykule prezentowany jest jeszcze inny kierunek skanowania mentalnego, dokonywany z zewnątrz, z perspektywy „dośrodkowej”, która za punkt wyjścia przyjmuje sytuację emigranta żyjącego w nowym kraju i tęskniącego za miejscem swego pochodzenia. Pierwsza ojczyzna (*macierz, stary kraj*) jawi się jako wspomnienie. W nowej „przestrzeni socjosemantycznej” odbywa się nieustanna podróż między dwoma różnymi światami. Istotną rolę odgrywa wtedy język, ojczysty i nabyty. Negocjowane są nowe zasady dystrybucji zakresów użycia języków. Kluczowa zmiana, jaka się dokonuje, polega na odwróceniu perspektywy oglądu kraju pochodzenia, obraz utraconej ojczyzny, oglądany z oddali, jest wysoce selektywny, pomniejszony, emocjonalny. Przedmiotem analiz są głównie relacje polskich emigrantów z północnej Francji.

Słowa kluczowe: ojczyzna, język ojczysty, język nabyty, przestrzeń socjosemantyczna, emigrant, historia mówiona

*Tekst powstał w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach programu „Solidarni z naukowcami”, umowa nr SzN/I/OJCZOBEL/02/2022.

Abstract

The Polish understanding of HOMELAND has a concentric structure: it progresses centrifugally from “little” homeland (linked with one’s family, neighbourhood, or region) to the national, European, and global homeland. In this way, various profiles of homeland and patriotism arise, underlain by values. This study reports on the reverse, centripetal direction of mental scanning, performed “from outside” by immigrants living in a foreign country and missing their home. This first homeland (one’s native land, country of origin) functions as a remembered impression, a reminiscence. An immigrant constantly travels in the new “socio-semantic space” between two worlds, and a major role in the process is played by one’s native and second language. New rules for the range of usage of both languages are being negotiated. The key aspect in that process is the reverse viewing perspective of one’s native country: the image of the lost homeland, viewed from afar, is highly selective, minimized, emotional. In this study, I focus on the accounts of Polish immigrants to northern France.

Keywords: homeland, native country, second homeland, native language, second language, immigrant accounts, oral history

1. „Substancja” polskiej ojczyzny

Idea ojczyzny należy do podstawowego kanonu polskiej kultury narodowej. Stanowi, by użyć sformułowania Antoniny Kłoskowskiej – „syntezę naczelných wartości” (Kłoskowska 1991: 52). Orientuje „nie tylko programy społeczno-polityczne, ale i piśmiennictwo i zachowania kulturowe Polaków w najogólniejszym sensie tego słowa”, otwiera „dostęp do sfery wartości, jakimi żyją Polacy od paru wieków, po dzień dzisiejszy” (Bartmiński 1987: 133–135).

Jerzy Bartmiński, który wielokrotnie w swoich studiach i szkicach powracał do tego kluczowego dla Polaków pojęcia, opisywał ojczyznę w ramach trzech wymiarów: przestrzennego, społecznego i aksjologicznego, pytał o „obiekt” i jego naturę, o „subiekt”, więc o tego, kto się poczuwa do posiadania ojczyzny, oraz o charakter więzi, czyli „relację”, jaka łączy subiekt z obiektem. Jednocześnie dowodził, że na substancję ojczyzny składają się takie kategorie zjawisk, jak: (a) ziemia, miejsce, pewne terytorium (*kraj ojczyzny* z centrum i granicami); (b) wspólnota ludzi, wspólnota narodowa, społeczność rodaków osiadła na określonym terytorium narodowym i instytucje – przede wszystkim państwo, gwarantujące zamieszkującym go obywatelom określone warunki do życia i rozwoju; (c) zespół wartości, kultura, literatura, folklor, obrzędy, język. Sama substancja ojczyzny zorganizowana jest koncentrycznie i daje się ujmować jako układ „rozkwitający”: *dom – miejscowość rodzinna – okolica – region – kraj – Europa – świat*, przechodzący od „małej” ojczyzny, rodzinnej, lokalnej, regionalnej w kierunku ojczyzny narodowej, europejskiej

i globalnej (Bartmiński 1993a: 25–26, 1998, 2002). W układzie tym przestrzeni odpowiada organizacja wspólnot ludzkich: *rodzina, ród, sąsiedzi, szczerp i plemię* (dawniej), też *naród, ludzkość* (z odpowiednimi relacjami osobowymi: *ojciec, matka, syn, córka, brat, siostra, swojak, sąsiad; krajan, ziomek, rodak; człowiek, bliźni*), także instytucji (*małżeństwo, związek, stowarzyszenie, państwo*), wartości i postaw (*zaściankowość, regionalizm i prowincjonalizm, patriotyzm, uniwersalizm* itp.). Wymiary w koncepcjach ojczyzny mają charakter zmienny, dynamiczny ze względu na stałą wymianę wartości w ramach jednego wymiaru i między wymiarami, gdyż każdy poszerzający się wymiar zawiera w sobie poprzedni i przejmuje część atrybutów poprzedniego (Bartmiński 1989: 168).

W ujęciu syntetycznym, ojczyzna jest więc „akceptowanym dziedzictwem przeszłości, obejmującym ziemię, wspólnotę i jej system wartości, instytucje, dorobek kulturowy, jej historię” (Bartmiński 1993a: 26). Takie widzenie łączy się z perspektywą wewnętrzną, „odśrodkową” i właściwe jest myśleniu i mówieniu o ojczyźnie przez Polaków „z kraju”, tzn. przez osoby, które zamieszkują polskie terytorium i używają na co dzień języka polskiego. Zmiana perspektywy w postrzeganiu ojczyzny następuje jednak w sytuacji kogoś, kto opuszcza ojczystą przestrzeń i wspólnotę, zderza się z instytucjami i historią nowego miejsca, na nowo staje w obliczu wyboru świata wartości. Jest to *casus emigranta*, który żyje w nowej przestrzeni, tęskni za miejscem swojego pochodzenia lub je wspomina (niekiedy też świadomie odrzuca). Ten kierunek skanowania mentalnego jest zupełnie inny niż w przypadku Polaka „z kraju”, bo dokonywany jest z zewnątrz, z perspektywy „dośrodkowej”, kiedy „pierwsza ojczyzna” (*macierz, Polska*) jawi się z oddali i jako wspomnienie. W nowej przestrzeni socjosemantycznej ma miejsce nieustanny transfer między dwoma różnymi światami. Istotną rolę w tej przestrzeni odgrywają języki – ojczysty i nabyty. Nieustannie negocjowane są też zasady dystrybucji zakresów ich użycia. Kluczowa zmiana, jaka się przy tym dokonuje, polega na odwróceniu perspektywy oglądu kraju pochodzenia – obraz utraconej ojczyzny przywoływany z oddali (niekiedy po latach od czasu wyjazdu, czasem na podstawie relacji rodziców i dziadków) jest wysoce selektywny, pomniejszony, emocjonalny.

Pisząc o sporze o „przestrzeń ojczystą”, Jerzy Bartmiński stwierdził, że „współczesne koncepcje ojczyzny w środowiskach polskich emigrantów biegną od akceptacji nowego miejsca po szukanie syntezy, „zrastania się w jedno przestrzeni nowej i starej” oraz tworzenia rozróżnień typu *Macierz (Polska) – Ojczyzna* (kraj osiedlenia) (Bartmiński 1993a: 43). Konstatacje te, poparte autorytetami – z jednej strony Tymona Terleckiego, z drugiej – Czesława Miłosza, pozwalają stawiać pytanie o to, na ile zasygnalizowane

tu wizje ojczyzny mają charakter uniwersalny i mogą być zbieżne z obrazami funkcjonującymi w świadomości innych polskich emigrantów – nieinteligentnego, lecz chłopskiego lub robotniczego pochodzenia i wyjeżdżających na obczyznę nie z przyczyn politycznych, ale ekonomicznych. Jaka wizję ojczyzny mają tacy właśnie emigranci? Jaka ojczyznę wspominają lub jaką odrzucają, za jaką ojczyzną tęsknią, o jakiej mówią? Z jaką ojczyzną się identyfikują? I wreszcie, jak postrzegają rolę samego języka, którym posługują się w kraju osiedlenia?

2. Ojczyzna w oczach polskich emigrantów

Przedmiotem analiz w tym artykule są wypowiedzi polskich (głównie zarobkowych) emigrantów z północnej Francji, rejestrowane w drugiej połowie XX w. (Kopeć 1978; Porayski-Pomsta 1993; Taront 1994; Ożóg 1994; Niebrzegowska 1999). Relacje sytuują się w nurcie badań zwanym *oral history*, w ramach którego utrwalane są i poddawane analizom relacje ludzi bazujące głównie na osobistym doświadczeniu mówiącego. Doświadczeniem tym jest emigracja, która postać ruchu zorganizowanego z Polski do Francji przybrała po I wojnie światowej, zwłaszcza po podpisaniu w 1919 r. przez oba kraje dwustronnej konwencji dotyczącej zatrudniania polskich robotników. Popyt na siłę roboczą w wyniszczonej wojną Francji i chęć rozładowania narastającego bezrobocia w Polsce to czynniki, które sprzyjały emigracji i znacząco wpłynęły na fakt, iż w okresie międzywojennym polscy emigranci w górniczych miejscowościach północnej Francji stanowili szczególnie duży procent ludności.

Biedni i niewykształceni, w większości analfabeci, przybywali tu z „kraju”. Zamożniejsi, znający podstawy historii, umiejący czytać i pisać, gardzący „bosymi Antkami”, przenosili się tu z Niemiec (z nieodległej Westfalii i Nadrenii). Ci ostatni dość szybko zakładali własne organizacje i stowarzyszenia i już po roku wydawali własne pisma („Narodowiec”, „Wiarus Polski”, „Głos wychodźcy”). Jedni i drudzy zamieszkiwali w zwartych koloniach górniczych, budowanych przez kopalnie dla robotników i ich rodzin. Tworząc swoiste getta polskie, stanowili silną mniejszość narodową mającą własne kościoły i parafie, organizacje społeczne i kulturalne. Według danych w tym czasie we Francji miało przebywać około 500 tys. Polaków, z czego 180–200 tys. właśnie na północy Francji.

Mimo napływu do Francji kolejnych grup emigrantów bezpośrednio po II wojnie światowej (zwłaszcza polskich żołnierzy biorących udział w walkach o Francję) i w okresie Polski Ludowej, w tym także w latach 80.,

żywołność polskiej emigracji wyraźnie osłabła. Złożyły się na to zarówno czynniki polityczne (przyjmowanie obywatelstwa francuskiego, gdy utrudnione były kontakty z krajem), jak i ekonomiczne (zamykanie kopalń, koksowni i fabryk włókienniczych). Te właśnie przyczyny wpłynęły znacząco na przemiany w życiu polskich emigrantów. Przeobrażeniom podlegał także język, coraz częściej używany jedynie w wąskim kręgu rodziny i najbliższych znajomych. Zmieniało się również postrzeganie opuszczonej z konieczności ojczyzny. W zderzeniu z nową rzeczywistością, nowym światem i językiem, „przestrzeń” ojczyzny ustanawiała się niejako na nowo, choć nadal w ramach trzech wymiarów wyróżnionych przez J. Bartmińskiego.

2.1. Wymiar przestrzenny. „Zamieszkiwanie” czy „przebywanie”?

Dla Polaka z kraju przestrzenny wymiar ojczyzny ma charakter fizycznego związku z ziemią. To codzienne doświadczanie „bycia na niej” i jej posiadania¹. Dla emigranta – jak niegdyś dla legionisty czy powstańca – jest to jedynie pamięć i mitologizacja doświadczania ziemi – rodzimego krajobrazu, bliskiego sobie regionu, znajomej okolicy, własnej miejscowości, rodzinnej chaty, parafialnego kościoła, przydrożnego krzyża, odpustów, majówek czy polskiego świętowania. Sentyment do miejsc nie zatarł jednak w pamięci podstawowej przyczyny opuszczenia domu i rodziny, wyjazdu *w świat / do dalekiego kraju, za chlebem*.

O ile „Polaka z kraju” łączy z ojczyzną m.in. więź dziedziczenia (*ojczyzna* to to, co przechodzi z ojca na syna, *ojcowizna*), urodzenia i pochodzenia, zamieszkiwania i przywiązania uczuciowego², o tyle emigranta (nastawionego na pobyt czasowy w kraju osiedlenia) z nową przestrzenią wiąże głównie relacja „przebywania”. Zarówno przy perspektywie „odśrodkowej” (Polaka z kraju), jak i „dośrodkowej” (Polaka-emigranta), uderza modelowanie relacji z ojczyzną za pomocą zaimków *nasza, moja*, odpowiadających – na co zwracał uwagę Stanisław Ossowski (1984), a za nim Jerzy Bartmiński (1993a) – ojczyźnie publicznej i prywatnej. Potwierdza to wypowiedź Alojzego Grześkowiaka: *Kocham Polskę, swój kraj, ale jak się mieszka tutaj, to trzeba zaakceptować, to jest druga moja ojczyzna. To jest druga nasza ojczyzna* (Niebrzegowska 1999: 39, Roubaix). Użycie liczebnika porządkowego *druga* dowodzi swoistego rangowania ojczyzn i traktowania kraju pochodzenia jako pierwszej ojczyzny, a kraju zamieszkania (osiedlenia, miejsca pracy) jako ojczyzny drugiej.

¹ Zob. Bartmiński 1993: 43.

² Te i jeszcze inne relacje wymienia J. Bartmiński (1993a: 33).

W sytuacji typowej (tzn. dla Polaka z kraju) ziemia ojczysta (pole, pastwisko, fabryka, huta itp.) są „warsztatem” pracy, a sama praca – działaniem wśród swoich, ze swoimi i dla swoich. Z nimi i dla nich kontynuowane jest „swojskie dzieło”³. Owo dzieło nie może być kontynuowane, „gdy – mówiąc językiem Norwida – «praca zostaje poróżniona z ziemią», gdy praca nie może dojść do zgody z tym, co dzieje się na «mojej i nie-mojej» ziemi” (Tischner 1985: 111). Używając metafory Norwida, można rzec, że polski emigrant przez wiele lat (a niekiedy nawet przez całe życie) pozostawał w sytuacji „poróżnienia” pracy i ziemi. „Warsztat” i praca ulegały zespoleniu dopiero po znaczącej mentalnej zmianie relacji z nową ojczyzną – z „**przebywania**” na „**zamieszkiwanie**”. Różnica między semantyką słów jest tego rodzaju, że *przebywanie* to nastawienie na pobyt czasowy w jakimś miejscu (por. *przebywać* ‘spędzić gdzieś pewien czas, pozostać, pobyc trochę gdzieś’ SJP Dor VII: 130; *przebywanie* ‘pozostawanie w jakimś miejscu przez jakiś czas’; doświadczanie czegoś przez jakiś czas’ PSWP Zgół XXX: 113). *Zamieszkiwanie* ma w swoim znaczeniu cechę „stałości” (por. *zamieszkać/zamieszkiwać* ‘obrać sobie gdzie mieszkanie, wprowadzić się gdzie, osiąść, osiedlić się; zająć co na mieszkanie’; *zamieszkać się – zamieszkiwać się* daw. ‘mieszkając gdzie długo, przyzwyczaić się do danego miejsca; zadomowić się’ SJP Dor VI: 628; ‘wprowadzić się gdzieś, osiedlać się w jakimś miejscu, przebywać w jakimś pomieszczeniu uznanym za mieszkanie’ PSWP Zgół XLVIII: 229). Kategorię „zamieszkiwania”, kluczową dla centralnego kręgu w konceptosferze ojczyzny, tworzy konfiguracja faset takich, jak: „podmiot”, „zdarzenie”, „locum” i „funkcja”. *Zamieszkiwać* (mieszkać) jako zdarzenie obejmuje – pokazał to J. Bartmiński (2015) przy opisie wyobrażenia domu – cztery podstawowe komponenty semantyczne, w tym:

1. ‘znajdować się gdzieś długo/stale’,
2. ‘u siebie, w miejscu oswojonym’,
3. ‘w oddzieleniu od otoczenia i zamknięciu’,
4. ‘po to, żeby zaspokajać potrzeby’:
 - snu i odpoczynku;
 - ochrony od zimna;
 - poczucia bezpieczeństwa;
 - bycia z innymi ludźmi, w tym zwłaszcza opieki nad dziećmi (pielęgnowania, wychowania);
 - zwykle też: zaspokajania głodu;
 - zwykle też: higieny osobistej (mycia się/kąpieli; wydalania);
 - zwykle też: przekazywania wzorów kulturowych: mowy, wierzeń i przekonań, norm i wartości;
 - niekiedy także: nauki zawodu; wykonywania pracy zarobkowej (Bartmiński 2015: 23).

³ Nawiązuję tu do myśli Józefa Tischnera (1985: 111).

Zmiana typu więzi z ojczyzną – z „przebywania” na „zamieszkiwanie” – pozostaje też w ścisłym związku z **idea „zakorzenia”** i pojmowaniem nowej **ojczyzny jako „ziemi”**, a **emigranta jako „drzewa”**. Echo tych figur obecne jest w wypowiedzi Stanisława Jurałowicza: *Tu było dużo Polek i Polaków. Robili co dwa tygodnie zabawę u księdza w Rube, tam s'ie dużo spotykało. To wszystko pomalutku człowiek s'ie zakorzeniał* (Niebrzegowska 1999: 64 Villeneuve-d'Asq).

2.2. Wymiar wspólnotowo-instytucjonalny. Kto poczuwa się do posiadania ojczyzny?

Badacze zajmujący się językiem polskich emigrantów Polonię dużego obszaru kraju osiedlenia określają mianem **skupiska** (por. *skupisko* ‘nagromadzenie czego w jednym miejscu, zbiorowisko; miejsce nagromadzenia czego’ SJP Dor VIII: 378). W podobnym sensie w literaturze przedmiotu używane są określenia: *zbiorowość*, *środowisko* i *grupa*. Ze względu na „zwiększający się stopień więzi społecznych przez nie określanych” Stanisław Dubisz uszeregował te nazwy, definiując **zbiorowość** jako Polonię danego kraju osiedlenia, **środowisko** jako Polonię niewielkiego obszaru kraju osiedlenia (niewielkiego miasta, dzielnicy miejskiej, wsi itp.), pozostającą w częstych kontaktach, a **grupę** jako zbiór osób utrzymujących stałe kontakty (rodzina, najbliżsi, sąsiedzi, przyjaciele domu itp.) (Dubisz 1990: 492; też: Dubisz 1983: 294–295). Bliskie zakresowo jest również wyrażenie **lud francusko-polski** w znaczeniu ‘liczne, prężne, różnorodne, a jednak nie tracące poczucia więzi z Polską środowisko’ (Waliński 1978: 26). Z innego punktu widzenia, do przywołanych tu określeń można dodać także quasi-synonimy obecne w pracach lingwistów, socjologów i historyków: **kolonia** ‘zespół ludzi tej samej narodowości, tej samej przynależności państwowej lub tego samego zawodu, zamieszkałych na obcym terytorium, w obecnym otoczeniu’ (SJP Dor III: 823), **getto** ‘o każdym odizolowanym miejscu, środowisku’ (SJP Dor II: 1108).

Funkcjonując w zwartych grupach, zwłaszcza w departamentach Nord i Pas-de-Calais, polscy emigranci – *jako dzieci jednej matki-ojczyzny, którą każdy głęboko w swem sercu kochał i szanował* (Rusinek 1978: 63) – dość szybko tworzyli polskie towarzystwa, organizacje religijne, szkoły, polskie parafie i wydawali własną prasę. Szczególnie ważną rolę w zachowaniu tożsamości narodowej pełniła polska szkoła, w której dzieci uczyły się języka polskiego, polskiej literatury i podstaw narodowej historii: *Była szkółka*

polska. Były siostry zakonne. [Dzieci] Chodziły na śpiew. To była katolicka szkoła. [...] To wszystkie chodziły do jednej szkoły (Niebrzegowska 1999: 45, Mons en Baroeul).

Przebywanie wśród kulturowo i językowo obcych Francuzów oraz brak znajomości języka nowego kraju miały niewątpliwy wpływ na zacieśnianie kontaktów w ramach polskiej wspólnoty – w kręgach rodzinnych, sąsiedzkich, przyjacielskich. Sprzyjały temu także wspólne pikniki, zabawy, tańce, śpiewy czy przedstawienia teatralne. Formy takich działań pomagały podtrzymywać mentalny kontakt z krajem pochodzenia i z daleką, nie zawsze znaną ojczyzną. Wielką pomocą w rozwijaniu różnych form służących wzmacnianiu narodowej tożsamości na emigracji były polskie parafie (Ożóg, Śrutek 1994: 100).

2.3. Wymiar aksjologiczny.

Isolacja, asymilacja czy integracja?

Wymiar aksjologiczny w relacjach emigrantów jawi się jako nadrzędny wobec pozostałych. Podobnie jak dla Polaka z kraju, tworzą go: wartości, religia, obyczaje, historia, dziedzictwo kulturowe (literatura, sztuka) i język. Wszystkie razem stanowią konstancy duchowej ojczyzny polskiego emigranta.

W schemacie J. Bartmińskiego (1989, 2002), ujawniającym trzy wymiary ojczyzny, wartości odpowiadają różnym kręgom conceptosfery: z domem i rodziną kojarzona jest miłość, z wsią/miastem i sąsiadami – poczucie bezpieczeństwa i bycie u siebie; z regionem i ziomkami – więź z historią i kulturą (też współdziałanie, ochrona środowiska); z krajem i narodem – wolność, niepodległość, równość, sprawiedliwość; z kontynentem i Europejczykami – kultura, godność człowieka; ze światem i ludzkością – pokój, rozwój, solidarność. Dla polskiego emigranta zarobkowego – z pochodzenia chłopca lub robotnika, który w nowej przestrzeni znalazł miejsce dla siebie i swojej rodziny – uaktywniają się przede wszystkim wartości psychiczne i bytowe: miłość i poczucie bezpieczeństwa. Dla tych, którzy znaleźli się na obczyźnie jako żołnierze biorący udział w walkach o Francję i po wojnie zdecydowali się w niej osiaść, stanowiąc opozycję wobec komunistycznego rządu w Polsce Ludowej, istotne są również wolność i niepodległość. Dla wszystkich emigrantów fundamentalnej wagi na obczyźnie nabierają wartości kulturowe: religia i obyczaje, historia i literatura oraz język. One decydują o samoidentyfikacji etnicznej i patriotyzmie.

Religijność i obyczajowość w relacjach emigrantów ujawnia się na dwa sposoby – jako wspomnienie czasu minionego, tzn. życia w Polsce sprzed

emigracji oraz jako opowieść o praktykach na obczyźnie. Agnieszka Lesage z detalami wspomina czas postu, wielkanocne świętowanie i praktyki w swojej parafii i w rodzinnej miejscowości w okolicach Rzeszowa: *U nas na Wielkanoc to był post i stacyje, i każdy musiał do spowiedzi pójść. To było przymusowo. I pościli, a nie jedli surt'u⁴ w piątki, soboty, środa. A każdy sobie ugotował to zupy, kartofli. Tam mięsa u nas nie było. Kasze jęczmienna, to tatarcana. [...] Do nas ksiądz przyjeżdżali święcić. Z Jeżowego. Ksiądz świecił święconka, coście se zładowali: jajka, kielbase, gato⁵, sól i nawet i woda świecili. I szynki tam troska. Słonina. Wszystko było święcone na Wielkanoc. [...] Weźniece do butelki [wodę święconą], a casem nawet jak was co boli, to możecie sie i napić, i zawsze trzymajo to wode święcone. U nas była studnia z drzewa, potam u mojj ciotki była i z betonu. To troske wylywali tyj święconyj wody do studni* (Niebrzegowska 1999: 71, Roubaix).

Normą i obowiązkiem dla polskiego emigranta było podtrzymywanie wyniesionej jeszcze z domu **wiary katolickiej** i uczestnictwo we mszy świętej w polskim (a jeśli w pobliżu nie było polskiego, to we francuskim) kościele: *Tak samo i Francuzi chodzą teraz z nami do kościoła. I jak byliśmy chorzy, mieszkaliśmy gdzie indziej, tyż do francuskiego kościoła śmy chodzili. Troche było za daleko, byłam chora, nie mogliśmy przyjść, to się do francuskiego kościoła chodzi. [...] choć się nie umiałam tyle modlić po francusku, ale modliłam się po polsku* (Niebrzegowska 1999: 39, Roubaix). Uczestnictwo w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych traktowano jako manifestację polskości: *W niedzielę odbywało się polskie nabożeństwo i ludzie gromadnie brali udział. Na Boże Narodzenie lub na Wielkanoc nie brakło na mszy św. żadnego Polaka, który pragnął zadokumentować swą przynależność narodową* (Taront 1994: 71).

Znakiem wspólnotowej odrębności i podtrzymywania związków z kulturą przodków było np. obchodzenie w stylu polskiej ludowej religijności niektórych uroczystości kościelnych⁶. Wyrazem **pobożności** – podobnie jak niegdyś w Polsce, tak i tu we Francji – były pielgrzymki do miejsc słynących z objawień i cudownych uzdrowień. Krystyna Szewczyk z Billy-Montigny wspomina wyjazdy do sanktuarium św. Rity, a Agnieszka Lesage z Roubaix – do Lourdes. Wyniesione z domu i kultywowane w nowym miejscu zwyczajnie religijne i świeckie pozwalały zachowywać polskość, czuć emocjonalny związek z pozostawionym miejscem i dawną obyczajowością. Odnoszono

⁴ *surt'u* – franc. *surtout* ‘zwłaszcza’.

⁵ *gato* – franc. *le gâteau* ‘ciasto’.

⁶ Zapis przebiegu obchodów Bożego Ciała w Houdain w 1977 r. przekazała Elisabeth Kurowiak (1978: 84).

to także do polskich tradycji historycznych, rocznic, pamięci o narodowych bohaterach i symbolach.

„Duszą ojczyzny materialnej” (Libelt, *O miłości ojczyzny*) i najważniejszą wartością w konceptosferze ojczyzny jest **język** – od czasu romantyzmu rdzeń polskiej kultury i ostoja polskości, „najbardziej intymna cząstka narodowej kultury, dająca poczucie swojskości i zakorzenienia”, „znak rozpoznawczy tożsamości narodowej” (Bartmiński 1993b: 16).

Badacze, którzy zajmują się językiem polskich emigrantów we Francji, używają w swoich pracach na jego określenie różnych terminów – od najbardziej ogólnych: *język polski* (W. Doroszewski, W. Skłodowski, A. Zaręba), *język ojczysty* (B. Stanecka-Tyralska), przez zawężone do określonej zbiorowości: *język Polonii* (S. Dubisz), *język polonijny* (S. Dubisz, M. Zaremba, H. Zduńska, J. Porayski-Pomsta) – po akcentujące różnice w stosunku do języka ogólnego: *dialekt polonijny* (Dubisz 1990), *polsko-francuski dialekt polonijny* (Ożóg, Śrutek 1994: 315). Język polskich emigrantów we Francji to wynik kontaktów języka kraju pochodzenia (własnego, rodziców, a nawet dziadków) oraz języka kraju osiedlenia, a tym samym takich kontaktów językowych, w których dwa języki – używane zamiennie lub dystrybucyjnie w różnych sytuacjach komunikacyjnych – do tego stopnia na siebie oddziałują, że powodują wzajemnie czynne zmiany (Walczak 1993). W zależności od czasu osiedlenia we Francji, reprezentowania pierwszego lub kolejnego pokolenia emigranckiego, różne mogą być języki podstawowy i wtórny, inny bywa źródłem interferencji, a inny jej obiektem. Zależnie od środowiska, wieku, odbytego kształcenia w szkole polskiej lub francuskiej, zawodu czy stanu cywilnego polscy emigranci posługują się: (a) językiem polskim ogólnym, (b) gwarami określonych obszarów Polski, (c) językiem francuskim i (d) gwarami francuskimi. Generalnie, dla osób urodzonych w Polsce językiem podstawowym jest język polski ogólny lub – jeśli dana osoba nie uczęszczała do polskiej szkoły podstawowej – gwara wyniesiona z domu i rodzinnych stron (por. np. wypowiedź Pelagii Jurałowicz: *Jak tata pracował na kopalni, to nie umiał słowa po francusku powiedzieć. Oni pomarli, ani jedno nie umiało słowa po francusku*, zob. Niebrzegowska 1999: 66, Villeneuve d'Ascq). Dla Polaków urodzonych we Francji, zwłaszcza dla tych, którzy ukończyli szkołę francuską, mimo używanego języka polskiego w domu i w rodzinie, funkcjonalnie pierwszym językiem jest zwykle francuski.

Analiza zgromadzonych relacji emigrantów pozwala też sformułować wniosek, że uznanie języka polskiego lub francuskiego za podstawowy w środowisku emigranckim warunkowane bywa dwiema podstawowymi sytuacjami.

Po pierwsze, używanie danego języka jest związane z podporządkowaniem się określonym okolicznościom (jak np. małżeństwo z Francuzem/Polakiem czy Francuzką/Polką, nauka w szkole polskiej/francuskiej). Stanisław Jurałowicz zachowanie dobrej polszczyzny przypisuje żonie Polce (choć urodzonej we Francji): *Na pewno dużo żona do tego przyczyniła s'ie, bo my na początku dużo po polsku gadali* (Niebrzegowska 1999: 64, Villeneuve d'Ascq), a Łucja Tolscik – mężowi: *Tylko, że jak mój chłop żył, to myśmy rozmawiali po polsku. A teraz oni nie rozmawiają po polsku. Dzie pracują, to muszą po francusku rozmawiać. I ja z nimi nie rozmawiam po polsku. To już tak nie umio, jak umieli kiedyś. Ja nie rozmawiam, [ale] ja nie zapomniałam* (Niebrzegowska 1999: 43, Hellemmes). Dominacja języka francuskiego w pokoleniu dzieci jest normalnym procesem ze względu na konieczność używania języka francuskiego w szkole, w urzędzie i w miejscu pracy.

Po drugie, używanie języka polskiego lub francuskiego bywa świadomym i konsekwentnym wyborem. „Trwanie” przy polszczyźnie wynika z przekonania o konieczności pielęgnowania języka przodków, uznania go za podstawowy wyznacznik tożsamości i narodowej odrębności. Stąd też dbałość o poznawanie polskiej **historii i literatury**. Dla Stanisława Jurałowicza zgłębianie literatury polskiej przypomina mu powrót w rodzinne strony: *Mam troszeczkę małą bibliotekę. Na przykład, „Pana Tadeusza” ja prawie na pamięć znam. Mam „Potop”. Mam te wszystkie lepsze książki. Bo ja wiem? – Ja wezme „Potop”, od początku do końca czytam, znam na pamięć. I z „Pana Tadeusza” jestem szczególnie zadowolony, no bo mi przypomina nasze strony* (Niebrzegowska 1999: 64, Villeneuve d'Ascq).

Autorzy publikacji na temat polszczyzny emigrantów są zgodni co do tego, że język polski na obczyźnie dla pierwszego pokolenia emigracyjnego zachowuje większość funkcji przypisywanych językowi jako takiemu – pozwala wyrażać osobowość, nazywać i porządkować świat oraz podtrzymywać starą (przywiezioną z kraju) kulturę, dla drugiego pokolenia – zwięża jednak swoją funkcję, staje się narzędziem komunikacji społecznej w obrębie środowiska polonijnego, zwłaszcza w kręgu rodzinnym (Walczak 1993: 539). W miarę przebywania w kraju osiedlenia funkcja polszczyzny zmienia się. Po kilku lub kilkunastu latach podstawowe funkcje komunikacyjne (nazywanie i porządkowanie świata) oraz społeczne (zapewnienie uczestnictwa w kulturze) zaczyna przejmować język francuski, a język polski pełni głównie funkcje odrębnościowe i integracyjne w ramach skupiska Polonii oraz funkcje komunikacyjne w grupie – w kręgach rodzinnych, sąsiedzkich, towarzyskich.

Z używanym językiem powiązana jest przestrzeń ojczyzny, a wartości ją organizujące – jak to określił autor szkicu *Oblicza ojczyzny i patriotyzmu* – „są motorem ruchu po strefach złożonej, dynamicznej koncepcjosfery”. Dzięki

wyborowi „określonych wartości, które człowiek akceptuje, ojczyzna staje się drogą, biegnącą w każdym z nas” (Bartmiński 2021: 27). Ojczyzną dla emigranta, który zakorzenia się w nowym miejscu staje się świat (Europa i Francja), ale – na zasadzie doświadczenia zachowanego w pamięci – pozostaje nią też kraj, region, okolica i dom rodzinny. Możliwość wrastania w nową przestrzeń (w przestrzeń *drugiej ojczyzny*) pozostaje w ścisłej korelacji z **czynnikami zewnętrznymi i wewnętrznymi**.

Czynniki zewnętrzne można łączyć ze stopniem akceptacji przez członków wspólnoty, w którą się wchodzi, a ten – jak wiadomo – bywa biegunowo różny w zależności od czynników demograficznych i ekonomicznych, braku rąk do pracy albo przeciwnie – narastającego bezrobocia, zamykania kopalń i fabryk. Łucja Tolscik warunkowany różnymi okolicznościami stosunek Francuzów do Polaków podsumowuje w słowach: *Wtenczas [= po wojnie] Francja potrzebowała wszystkich do pracy. Teraz nikogo nie potrzebują. [Dziś] nie chcą tych etranżerów⁷. Chcą, żeby oni odjechali, bo mówią, że nie mają roboty, to przez nich. Ale jak potrzebowali, to brali, teraz ich nic nie chcą. Bo oni nie mają pracy* (Niebrzegowska 1999: 41, Hellemmes). W podobnym duchu wypowiada się Helena Głowczewska: *A te Francuzy? Oni myśleli, że to przyjadą jakieś bandyty, złodzieje, nie wiem co. Złe były na nich! I też jak się mówi, jem chleb odbierali, bo oni chcieli więcej zarobić, a tu tyle ludzi przyjeżdża na zarobek mały, to dla nich nie było dobrze.* (Niebrzegowska 1999: 35, Wasquehal).

Czynniki wewnętrzne dają się z kolei wiązać z postawami samych emigrantów:

- 1) z przeważnie negatywnym stosunkiem do Francuzów, przekonaniem o czasowości pobytu we Francji i potrzebą **izolacji**, por. *izolacja* – książk. ‘odosobnienie kogoś lub czegoś, oddzielenie od otoczenia, wyłączenie spod jakichś wpływów, odseparowanie, odłączenie; stan odosobnienia’ USJP II: 147. Taką postawę potwierdzają wypowiedzi Heleny Głowczewskiej: *Moi dziadkowie pojechali do Niemiec przed wojną czternastą, ale babka się nigdy nie przyzwyczaiła i płakała wrócić nadal do Polski i po wojnie pojechali nazad do Polski.* (TN 996 Wasquehal 1994 HG); *Matka mojej koleżanki też była we Francji, dążyła do Polski. Ale nie z całą rodziną, bo te co już robili, mieli narzeczoną albo byli żonaci, nie pojechali już. Pojechali tylko najmłodsze* (TN 996 Wasquehal 1994 HG). Zjawisko izolacji w odniesieniu do polskich emigrantów komentował Z. Rapacki, który pisał: „Patrząc na Polaków, odnosiło się wrażenie, że żyli oni tu tymczasowo, gotowi do odjazdu z Francji – jak niegdyś z Westfalii – gdyby zaszła ku

⁷ *etranżer* – franc. *l'étranger* ‘cudzoziemiec’.

temu potrzeba lub znalazłby się w kraju odpowiednie warunki sprzyjające do powrotu...” (Z. Rapacki, za: Gogolewski 1978: 17);

- 2) z nastawieniem na **asymilację** z nowym otoczeniem, zgodnie z przekonaniem, że tylko zniwelowanie odrębności, przystosowanie się do struktury społeczeństwa globalnego, daje możliwość awansu społecznego, por. *asymilacja* socjol. ‘przystosowanie się do życia w obcej grupie przez przejście jej kultury i przyswojenie sobie cech właściwych tej grupie; także: wchłonięcie obcej grupy’, *asymilować* ‘przyswajać cechy, obyczaje, kulturę itp. lub sprawiać, żeby ktoś je przejmował; przyswajać, wchłaniać’, *asymilować się* ‘przystosowywać się do życia w obcej grupie przez przejście jej kultury i przyswojenie sobie cech właściwych tej grupie; zespalać się’ USJP Dub I: 139. O takiej postawie mowa w wypowiedziach zanotowanych przez J. Porayskiego-Pomstę: *Tu w Karmu jes dużo Polaków, ale mówio, że Polacy się wstydzo mówić [po polsku]* (Porayski-Pomsta 1993: 125); *Une tyż w tym domu po polsku, a tak po francusku, a tu w Potini to nie słyhać, żeby takie małe dzieci umieli po polsku, nawet w tych moich latach tyż nie wiedzą, zawsze tylko po francusku, te młode nie chco tak* (Porayski-Pomsta 1993: 67). Potwierdza to także S. Jurałowicz: *Powojenny [Polak] to nie to samo, bo myśmy przyjechali po wojnie, wszystkie sfery przyjechali. Mieli mature, mieli wyższe wykształcenie. Już się z nimi liczyli ile mogli, ale już go nie traktowali jak sal⁸ Polaka. Niektórzy się po francusku nauczyli szybko, a wtedy pracownika było potrzeba, no to gdzie jakie było miejsce, brało się jakie było miejsce, ale później człowiek wlaził na drabinkę. [Teraz] my jesteśmy zupełnie zasymilowani. I my potrafimy tak się kłócic’ jak Francuzi. Za byle co narzekac’. To jest cecha Francuzów za byle co narzekac’* (Niebrzegowska 1999: 66, Villeneuve d’Ascq);
- 3) z potrzebą **integracji** z nową wspólnotą i z nowym miejscem, por. *integracja* – książk. ‘proces tworzenia się całości z poszczególnych części, zespalanie się elementów w całość; scalanie się, scalanie czegoś, integrowanie’; socjol. Integracja społeczna a) ‘proces scalania się, zespalania zachodzący na różnych szczeblach społecznych, tj. na poziomie małych grup, stowarzyszeń i organizacji średniego zasięgu, klas i warstw oraz na poziomie państwa, społeczeństwa lub narodu, wyrażający się częstością kontaktów, ich intensywnością oraz wspólnotą wartości i idei’, b) ‘proces dostosowywania się do siebie zachowań ludzi w grupie oraz pozytywny stosunek tego procesu, wyrażający się w powstaniu jakiegoś systemu społecznego’ USJP Dub II: 120–121.

⁸ *sal* – z franc. *sale* ‘brudny’.

Na fakt naturalnego zespolenia Polaków z nowym francuskim otoczeniem podczas 50-lecia Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji w 1977 r. zwracał uwagę w swojej mowie zastępca mera Lille, który odróżniał asymilację imigrantów i integrację, Polaków postrzegając jako tych, którzy potrafili się integrować, a nie jedynie asymilować z nowym środowiskiem: „Oryginalność Polaków, ich wierność własnym tradycjom były szczególnie zauważone. Polacy osiedleni we Francji czy Francuzi polskiego pochodzenia, doszli do tego, aby utrzymać jedność w różnorodności (wielości). Asymilację, która prowadzi do zniszczenia, zniknięcia wszystkich wartości własnych i oryginalnych grupy społecznej, zastąpili integracją” (J. Gruszczyński, za: Waliński 1978: 33).

Integracja z nowym środowiskiem i „zamieszkanie”, a nie „pobyty” we Francji łączyły się z koniecznością przyswojenia sobie języka francuskiego oraz zamiennego używania języków – kraju pochodzenia i zamieszkania. Stałe, dystrybucyjne ich przełączanie to w efekcie oscylowanie między przestrzenią *pierwszej* i *drugiej ojczyzny*. Świadczą o tym wypowiedzi: (a) z Potigny: *Ei, cały dzień tylko z tymi koleżankami, to wszystko to tylko po francusku, tylko tu w domu po polsku, a tak to ... po francusku.* [G.G.] *A ja znowuż bardzo się ciesze, jak po polsku żeby nauczyć te dzieci.* (Porayski-Pomsta 1993: 67, oraz (b) z Roubaix: *So takie słowa, co jak się ni ma szkoły polskij, to ni można wyrazić te słowa. Co mogę się wyrazić dobrze po francusku, takie grzeczność, takie listy pisanie, czy co, to po polsku mi bardzo ciężko. Musze naprzód rozbić bruja⁹ i dopiro potem przepisywać, bo szcz, cz, rz, no to jest ciężkie.* (Niebrzegowska 1999: 47, Roubaix).

Sedno zjawiska trafnie ujęła nasza rodaczka Anna Wierzbicka, emigrantka z wyboru, od lat mieszkająca w Australii: „Żyć na co dzień w dwóch różnych językach to znaczy żyć w dwóch różnych przestrzeniach socjosemantycznych. Przechodzenie z jednego języka w drugi i na odwrót jest podobne do podróżowania między dwoma różnymi światami. W gruncie rzeczy znaczy to o wiele więcej, gdyż zmieniając przestrzeń socjosemantyczną, w której się poruszamy, zmieniamy nie tylko nasze otoczenie, ale także naszą własną skórę (a może nawet i duszę)” (Wierzbicka 1990: 103).

⁹ *bruja* – franc. *le brouillon* ‘brudnopis’.

Skróty słowników

- PSWP Zgól – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Red. H. Zgólkowa. T. XXX – 2001. T. XLVIII – 2004. Poznań.
- SJP Dor – *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. II – 1960. T. III – 1964. T. VI – 1964. T. VII – 1965. T. VIII – 1966. Warszawa.
- USJP Dub – *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. I–II – 2003. Red. S. Dubisz. Warszawa.

Literatura

- Bartmiński J. (1987): *Ojczyzna. Projekt fragmentu hasła do słownika aksjologicznego*. [W:] *Co badania filologiczne mówią o wartości. Materiały z sesji naukowej 17–21 listopada 1986 r.* Red. A. Bogusławski, K. Byrski, Z. Lewicki przy współpracy z J. Krzywickim. Warszawa, s. 133–168.
- Bartmiński J. (1989): *Jak biegną drogi ojczyzny*. „Ethos” 2(5), s. 165–171.
- Bartmiński J. (1993a): *Polskie rozumienie ojczyzny i jego warianty*. [W:] *Pojęcie ojczyzny w językach europejskich*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 23–48.
- Bartmiński J. (1993b): *Wprowadzenie*. [W:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 13–23.
- Bartmiński J. (1998): *Dynamika polskiego pojęcia ojczyzny*. „Prace Filologiczne” 43, s. 53–60.
- Bartmiński J. (2002): *Jak biegną drogi ojczyzny? Z Karolem Wojtyłą myśląc Ojczyzna*. Red. W. Chudy. Lublin, s. 41–49.
- Bartmiński J. (2015) *DOM – koncept uniwersalny i specyficzny kulturowo*. [W:] *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*. Red. J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, B. Żywicka. Lublin, s. 15–33.
- Dubisz S. (1983): *Z metodologii badań języka środowisk polonijnych*. „Poradnik Językowy” 5, s. 292–301.
- Dubisz S. (1990): *O dialektach polonijnych*. „Poradnik Językowy” 7, s. 490–495.
- Gogolewski E. (1978): *Polska emigracja zarobkowa we Francji przed drugą wojną światową*. „Literatura Ludowa” 1, s. 7–23.
- Kłoskowska A. (1991): *Kultura narodowa*. [W:] *Encyklopedia kultury polskiej. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*. Red. A. Kłoskowska. Wrocław, s. 51–62.
- Kopeć J. (1978): *Uwagi o języku emigracji polskiej zamieszkałej w północnej Francji*. „Literatura Ludowa” 1, s. 46–47.
- Kurowiak E. (1978): *Uroczystość Bożego Ciała w miejscowości Houdain*. „Literatura Ludowa” 1, s. 84.
- Kurpiel A. (2018): *Polscy „Francuzi”. Francuska struktura odczuwania w powojennej dolnośląskiej rzeczywistości*. [W:] *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. K. Bock-Matuszyk, W. Kucharski, P. Zubowski. Wrocław, s. 227–245.
- Niebrzegowska S. (1999): *To jest moja druga ojczyzna. Polscy emigranci z północnej Francji o sobie*. Lublin.
- Ozóg K. (1994a): *Język polski w departamentach Nord i Pas-de-Calais w północnej Francji, jego ewolucja i zanik*. „Przemiany współczesnej polszczyzny” XXIV, z. 4–5. Red. S. Gajda. Opole, s. 173–180.
- Ozóg K. (1994b): *Polskie teksty gwarowe z północnej Francji*. „Język Polski” LXXIV, z. 4–5, s. 304–309.
- Ozóg K., Śrutek J. (1994): *Komentarz historyczny*. [W:] A. Taront: *Wspomnienia emigranta polskiego z północnej Francji*. Do druku przygotowali i komentarzami opatrzyli: D. Beauvois, K. Ozóg, J. Śrutek. Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 87–109.

- Porayski-Pomsta J. (1993): *Wybór tekstów polonijnych z Francji*. Wstęp i opracowanie J. Porayski-Pomsta. Warszawa.
- Rusinek A. (1978): *Kronika z życia Polaków przy polskiej parafii kościoła św. Józefa, cité la chapelle, na terenie w zagłębiu górniczym w Oignies-Ostricourt 1922–1959*. „Literatura Ludowa” 1, s. 57–69.
- Taront A. (1994): *Wspomnienia emigranta polskiego z północnej Francji*. Do druku przygotowali i komentarzami opatrzyli: D. Beauvois, K. Ozóg, J. Śrutek. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Tischner J. (1985): *Polska jest Ojczyzną. W kręgu filozofii pracy*. Paris.
- Walczak B. (1993): *Język polski na Zachodzie*. [W:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 537–545.
- Waliński M. (1978): *Przyczynek do znajomości polonii francuskiej*. „Literatura Ludowa” 1, s. 24–33.
- Wierzbicka A. (1990): *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*. [W:] *Język polski w świecie. Zbiór studiów*. Red. W. Miodunka. Warszawa, s. 71–104.